



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

02

**kwietnia
niedziela**

11:00

NFM, Sala Kameralna

Matinée: Pod niebem Paryża

LutosAir Quintet:

Jan Krzeszowiec – flet

Wojciech Merena – obój

Maciej Dobosz – klarnet

Alicja Kieruzalska – fagot

Mateusz Feliński – róg

Program:

Jacques Ibert (1890–1962) *Trois pièces brèves* [7']

I Allegro

II Andante

III Assez lent – Allegro scherzando

Jean Françaix (1912–1997) *Kwintet dęty nr 1* [21']

I Andante tranquillo. Allegro assai

II Presto

III Tema con variazioni

IV Tempo di marcia francese

Maurice Ravel (1875–1937) *Le tombeau de Couperin* [11']

I Prélude

II Fugue

III Menuet

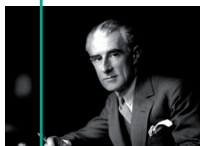
IV Rigaudon

Paul Taffanel (1844–1908) *Kwintet dęty g-moll* [23']

I Allegro con moto

II Andante

III Vivace



M. Ravel



P. Taffanel

Omówienie

Agata Adamczyk

Francuski styl, paryski szyk, elegancja, lekkość i czar są nie tylko wyznacznikami mody czy stylu życia, lecz także w jakimś stopniu charakteryzują francuską sztukę. Podczas dzisiejszego koncertu zabrzmiały dzieła artystów z kraju nad Sekwaną, tworzących na początku poprzedniego stulecia. Każdy z nich był absolwentem Konserwatorium Paryskiego – tego samego, które otworzyło swe podwoje przed młodziutkim Henrykiem Wieniawskim; w którym nauki pobierała legendarna mentorka kompozytorów Nadia Boulanger; którego wychowankami byli Georges Bizet, Claude Debussy, Paul Dukas, César Franck, Charles Gounod, Darius Milhaud, Arthur Honegger czy Pierre Boulez.

Paryż przełomu XIX i XX w. był miejscem wyjątkowym, „niezmierzonym teatrem dla siebie i całego świata [...], który nadał *La belle époque* szczególny klimat”, pisał Roger Shattuck. Zmiany stylistyczne, które nastąpiły w pierwszych dziesięcioleciach i objawiały się w założeniach neoklasycyzmu czy postulatach Grupy Sześciu, oddalały muzykę od estetyki natądowanej romantyczno-niemiecką emocjonalnością. Erik Satie ujął to w słowach: „Wyjaśniłem Debussy’emu, dlaczego Francuz musi się uwolnić od wagnerowskiej idei, która w ogóle nie odpowiada naszej naturze. Powiedziałem Mu również, że nie jestem absolutnie antywagnerowski, ale że powinniśmy mieć naszą własną muzykę – jeśli to możliwe – bez kiszzonej kapusty”.

W latach 20. i 30. kierunki rozwoju były wyznaczane przez czynniki społeczne (narodziny faszyzmu), ekonomiczne (narastający światowy kryzys gospodarczy) oraz estetyczne (rozłam na sztukę awangardową i bardziej przystępną, skierowaną do przeciętnego słuchacza). W rezultacie wielu twórców próbowało łączyć elementy muzyki nowoczesnej z tradycyjnymi rozwiązaniami fakturalnymi, prezentując szerokim kręgom publiczności bardziej współczesne brzmienia. Strawiński zwracał uwagę na potrzebę powrotu do tradycyjnego rozumienia piękna, lecz realizowanemu nowoczesnymi

środkami (neoklasycyzm), a Satie wraz z Grupą Sześciu (do której należeli: Georges Auric, Louis Durey, Arthur Honegger, Darius Milhaud, Francis Poulenc, Germaine Tailleferre) postulował tworzenie dzieł prostych, a nawet prowokujących, które miały być inspirowane popularną muzyką kawiarnianą, taneczną, jazzem oraz znaną muzyką klasyczną. Na tle tych wszystkich przemian powstawały kompozycje Jacques’a Iberta, Jeana Françaix’go, Maurice’a Ravela oraz Paula Taffaneta.

Choć Ibert wielokrotnie podkreślał swoją niezależność i niechęć do wszelkich systemów muzyczno-estetycznych, jego twórczość – jak widzimy z dzisiejszej perspektywy – wpisuje się w ogólny charakter ówczesnego francuskiego brzmienia i nie wyróżnia się szczególną odrębnością stylistyczną. Utwory Iberta cechuje efektowna instrumentacja i pewien eklektyzm w doborze środków, na który początkowo wpływ miały impresjonistyczne kompozycje Debussy’ego oraz Ravela, a później – neoklasycyzm Strawińskiego i postulaty kolegów ze szkolnej tawy: Milhauda i Honeggera. W kompozycjach Iberta znajdziemy elementy jazzu, szczyptę ironii i niewymuszonej elegancji.

We wczesnej młodości Ibert równie silnie jak muzyką interesował się aktorstwem. Tę słabość do teatru odczuwał do końca życia, co w dużym stopniu wpłynęło na kierunek jego artystycznego rozwoju. Ostatecznie wybrał studia kompozytorskie, do czego gorąco miał zachęcać go kuzyn, Manuel de Falla. Decyzją tą Ibert rozczarował jednak swojego ojca, który widział syna w zupełnie innej roli – finansisty. Wzburzony, wycofał się zatem z finansowego wsparcia potomka, zmuszając go w ten sposób do podjęcia pracy jeszcze w okresie studiów. Ibert był akompaniatorem, nauczycielem fortepianu i taperem, czyli pianistą improwizującym podkłady muzyczne do niemych filmów. Pisał też na zamówienie drobne utwory fortepianowe i piosenki rozrywkowe. Pięć lat później, w 1919 r. zdobył Premier Grand Prix de Rome za jedną ze swych kantat (z kolei Ravel startował w tym konkursie trzykrotnie, niestety bez sukcesu). To był moment przełomowy, a kolejne

utwory ugruntowały zdobytą przez niego światową sławę. Przez wiele lat Ibert był dyrektorem Akademii Francuskiej w Rzymie oraz krótko Opéra Comique w Paryżu, z której to funkcji sam zrezygnował. Szczególną sympatią artysta darzył instrumenty dęte drewniane. Pełne uroku i poczucia humoru *Trois pièces brèves*, napisane w 1930 r., kompozytor przeznaczył na kwintet – flet, obój, klarnet, waltornię i fagot.

Ravel miał powiedzieć do rodziców małego Jeana Françaix'go: „Pomiędzy licznymi darami tego dziecka dostrzegam ten najważniejszy i najbardziej owocny dla artysty: ciekawość. Nie możecie pozwolić, by ten dar uległ zdławieniu teraz albo w przyszłości; nie możecie dopuścić do tego, by ta młodzieńcza wrażliwość zwiędła”. Françaix od najwcześniejszych lat przejawiał talent i zapał twórczy. Komponować zaczął w szóstym roku życia, zafascynowany stylem swojego przyszłego recenzenta – Ravela. Zamitowanie do muzyki Françaix wyniósł z rodzinnego domu – matka była nauczycielką śpiewu, ojciec zaś dyrektorem konserwatorium w Le Mans i muzykologiem. Nauki w zakresie kompozycji młody Françaix pobierał u Nadii Boulanger, o której Strawieński pisał, że „styszy wszystko”, a Bogustaw Schaeffer ironizował: „Polscy kompozytorzy dzielą się na tych, którzy byli uczniami Nadii Boulanger, i na tych, którzy żałują, że nie byli uczniami Boulanger”.

Neoklasycystyczny *Kwintet dęty* nr 1 powstał w 1948 r. na zamówienie zaprzyjaźnionego z Françaix'm waltornisty. W tym barwnym utworze znajdziemy wiele błyskotliwych żartów muzycznych i elementów groteski.

Muzyka Maurice'a Ravela jest unikatową syntezą impresjonizmu, hiszpańskiego folkloru, neoklasycznej klarowności i mistrzowskiej instrumentacji. W 1916 r., podczas pierwszej wojny światowej, kompozytor został zmobilizowany i wystany na front jako kierowca ciężarówki. Tam ciężko podpadł na zdrowiu, a po powrocie spotkał go kolejny cios – śmierć matki. W takich okolicznościach życiowych powstała w 1917 r. kompozycja *Le tom-*

beau de Couperin (*Nagrobek Couperina*), którą twórca poświęcił pamięci zabitych na wojnie żołnierzy. Jak przyznawał Ravel, utwór ten to „hołd złożony w istocie raczej muzyce XVIII-wiecznej niż samemu Couperinowi”. *Le tombeau de Couperin* nawiązuje do twórczości francuskiego klawesynisty epoki baroku formą suitę oraz typową dla Francuzów lekkością melodii, nie zaś stylistyką.

Paul Taffanel jest nazywany dziś „ojcem współczesnej muzyki fletowej”. Swój pierwszy koncert zagrał jako dziesięciolatek, a zaledwie sześć lat później objął stanowisko muzyka paryskiej orkiestry operowej, w której przez ponad trzydzieści lat pełnił funkcję solisty. Gdy otrzymał posadę w Konserwatorium Paryskim, uczył swoich studentów gry w nowoczesnym stylu – z lekkim vibrato. Rozpoczął też pracę nad zgłębianiem historii fletu i pisaniem książek metodycznych, które ukończył jeden z jego uczniów. Technika gry Taffanela wprawiała w zdumienie i zachwył fenomenalną wirtuozerią, ale też elegancją i wrażliwością na barwę. Artysta nie cierpiał zbytniej afektacji. Radosny w pierwszej części, liryczny w drugiej i ekscytujący w finale *Kwintet dęty g-moll* Taffanel napisał w 1876 r. To była jego pierwsza kompozycja na taki skład.

LutosAir Quintet

Powstały w stulecie urodzin W. Lutosławskiego LutosAir Quintet jest obecnie jednym z najbardziej aktywnych i wszechstronnych polskich zespołów dętych. W swoim dorobku ma występy na najważniejszych polskich festiwalach: Warszawska Jesień, Wratislavia Cantans, Muzyka na Szczytach, Poznańska Wiosna Muzyczna czy HMG Festival, a także koncerty w Anglii, Niemczech, Egipcie i Danii. Wraz z wybitnym jazzmanem W. Shorterem wystąpił podczas Jazztopadu i London Jazz Festival, wykonując *The Unfolding* – specjalnie na tę okazję napisany przez artystę utwór. Zespół współpracował ze wspaniałymi polskimi muzykami – P. Satajczykiem, R. Łucem i zespołem Lutosławski Quartet. LutosAir Quintet posiada w swoim repertuarze m.in. muzykę najnowszą, skupia się również na popularyzacji muzyki polskiej. Dokonał wielu polskich prawykonań, w tym dzieł takich kompozytorów, jak W. Blecharz, P. Hendrich i M. Majkusiak. LutosAir Quintet jest jednym z zespołów Narodowego Forum Muzyki, tworzą go soliści NFM Filharmonii Wrocławskiej: Jan Krzeszowiec, Wojciech Merena, Maciej Dobosz, Alicja Kieruzalska i Mateusz Feliński. W kwietniu br. będzie miała miejsce premiera debiutanckiego albumu zespołu *Canto for Winds*.



LutosAir Quintet, fot. Łukasz Rajchert

Organizator:



Partner:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.